

Uczmy się celebrować zwycięstwa

•• Na obrazie Jerzego Truszkowskiego **Józef Piłsudski niczym św. Michał zabija czerwonego smoka z głową Stalina**.

Obraz jest nieco kiczowaty, ale pochodzi z 1988 r. i jest pamiątką po estetyce czasów, gdy nieprzebrane tłumy zwiedzały galerie sztuki poza cenzurą - mieszczące się zwykle w podziemiach polskich kościołów.

Praca Truszkowskiego jest jednym z kilku dzieł sztuki zgromadzonych na wystawie „Osiemnasta bitwa, która zmieniła losy świata”. - Takiej wystawy jeszcze nie było. Przywykliśmy do celebrowania naszych klęsk, a zupełnie nie potrafimy chwalić się zwycięstwami - mówi Paweł Sosnowski, kurator wystawy zorganizowanej przez Muzeum Historii Polski.

Kolejne prace i instalacje są mniej konwencjonalne. Uwagę przykuwają zwłaszcza instalacje Janusza Baldygi. Jego kompozycja przestrzenna jest alegorycznym przedstawieniem bitwy. Naprzeciw siebie widzimy dwie wielkie, okrągłe tarcze. - Te tarcze są jak żołnierskie guziki. Ten czer-

wony z gwiazdą to guzik z munduru bolszewickiego, biały z orłem jest polski - wyjaśnia Paweł Sosnowski. Obydwa gęsto poprzesywane są lancami. - To nawiązanie do kluczowej roli kawalerii w wojnie 1920 r. Po zakończeniu wojny na skutek doświadczeń takiej mobilnej walki skupiono się właśnie na rozwoju kawalerii - słyszymy.

Widzowie muszą przeciskać się pomiędzy ostrymi grotami lanc, stanowiącymi symboliczne wyznaczenie linii frontu. Kompozycji towarzyszą monochromatyczne obrazy Marcina Chomiczkiego przedstawiające pociski karabinowe świszczące w przestrzeni.

Ale największe wrażenie wywiera instalacja wideo Baldygi. Tematyce dotyczy czasów późniejszych. Jest historią wsi Tokary przedzielonej w 1945 r. granicą polsko-radziecką. - Cmentarz został po jednej stronie granicy, a kościół po drugiej. Dom w Polsce, a stodoła w ZSRR. Mieszkańcy próbowali przekupić tych, którzy linię graniczną wyznaczali, i granica przesuwiała się raz w tę, raz w tamtą stronę - opowiada Baldy-



Bitwa według Janusza Baldygi

ga. A opowieści towarzyszy symboliczny obraz. To pomieszczenie przecięte w połowie linką. Baldyga z impetem puszcza po podłodze szklanki wypełnione wodą. Odbijają się o sznur. Zatrzymują, cofają. I z jednej, i z drugiej strony. Niektóre się wy-

wracają. Wylewa się z nich woda. Są jak zabici mieszkańcy wsi, którzy usiłowali przekroczyć granicę.

Wystawa trwać będzie do 1 września w godzinach od 10 do 18 w namiocie na pl. Defilad. Wstęp wolny. ●

JERZY S. MAJEWSKI